

Dlaczego się nie udało? Analiza występu Polski na Euro 2024

29 czerwca 2024

Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej 2024 dla reprezentacji Polski zakończyły się szybko, już po meczach grupowych. Niemniej turniej w Niemczech pozostawił wśród kibiców polskich pewien niedosyt. Co prawda, nie dawano nam dużych szans, ale mecz z Francją pokazał, że kolejne mistrzostwa wcale nie muszą się skończyć blamażem, a z tego turnieju należy wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.



Tegoroczny turniej był dla reprezentacji Polski dopiero piątym w historii. Odnosiliśmy sukcesy w Mistrzostwach Świata podczas krótkiej złotej ery polskiej piłki nożnej i w Igrzyskach Olimpijskich, ale dekadami nie mogliśmy dostać się do turnieju europejskiego.

Polska reprezentacja na mistrzostwach Europy

Udało nam się to dopiero po blisko 50 latach starań. Pierwszy występ w 2008, pod wodzą Holendra Leo Beenhakera, skończył się na fazie grupowej (0-2 z Niemcami, 1-1 z Austrią i 0-1 z Chorwacją). W 2012 mieliśmy wielkie nadzieje, gdyż Polska wraz z Ukrainą była gospodarzem imprezy finałowej. Ostatecznie było wielkie rozczarowanie i ostatnie miejsce w grupie (1-1 z Grecją, 1-1 z Rosją i 0-1 z Czechami).

Tylko raz udało nam się wyjść z grupy – był to niezapomniany turniej z Adamem Nawałką jako szkoleniowcem w 2016 roku.

Odpadliśmy dopiero w ćwierćfinale, po rzutach karnych z Portugalią i niewykorzystanym karnym Błaszczykowskiego (w grupie 1-0 z Irlandią Północną, 0-0 z Niemcami, 1-0 z Ukrainą. W 1/8 wygrana w karnych ze Szwajcarią po 1-1 w regulaminowym czasie).

W roku 2020 ponownie zajęliśmy ostatnie miejsce w grupie (blamaż ze Słowacją 1-2, 1-1 z Hiszpanią i 2-3 ze Szwecją). Jak widać, w 4 na 5 występów kończyliśmy na czwartym, ostatnim miejscu w grupie. Można więc rzec, że tegoroczny turniej nie był w tym aspekcie wyjątkowy, a raczej wpisujący się w historyczne realia polskich zmagania na wielkich turniejach w XXI wieku.

Przebieg turnieju w Niemczech

Polska trafiła do wymagającej grupy, w której rywalizowała z Holandią, Austrią i Francją. Grupa C obejmowała jednego z przedturniejowych faworytów do złota, czyli Francję. Turniej rozpoczął się od przegranej 1:2 z Holandią, która, choć była wynikiem rozczarowującym, pokazała pewne pozytywne aspekty w grze zespołu. Kolejny mecz z Austrią zakończył się porażką 1:3, co zamknęło nam szanse na awans do dalszej fazy rozgrywek.

Ostatnie spotkanie z „trójkolorowymi” przyniosło remis 1:1, który, choć cenny dla wizerunku drużyny Probiez, nie mógł już nic zmienić w kontekście naszego miejsca w układzie tabeli. Znamienne, że Polska, która dostała się do turnieju jako ostatnia (po barażach z Estonią i Walią), jako pierwsza musiała pakować walizki.

„Nie powinniśmy się smucić. To tylko podwaliny pod przyszłość, aby móc rywalizować z każdym przeciwnikiem, z którym przyjdzie nam się zmierzyć” – powiedział Probiez po meczu z Francją.

Wnioski i refleksje

Występ Polski na Euro 2024 można ocenić z różnych perspektyw. Z jednej strony, brak awansu z grupy jest wynikiem rozczarowującym. Z drugiej jednak należy docenić pewne pozytywne aspekty i wyciągnąć konstruktywne wnioski na przyszłość. Należy pamiętać, że reprezentacja straciła 3 lata na nieudane eksperymenty z zagranicznymi trenerami z Portugalii, a obecny selekcjoner objął zespół w arcytrudnym momencie, jako tzw. „strażak” i był najkrócej pracującym ze swoim zespołem trenerem spośród wszystkich uczestników Mistrzostw Europy 2024.

Jeden z głównych problemów, który ujawnił się podczas turnieju, to niedostateczne techniczne wyszkolenie części zawodników. Eksperci zauważają, że Polska ma zbyt mało piłkarzy potrafiących grać na jeden, dwa kontakty, co w starciu z agresywnym pressingiem przeciwników okazuje się kluczowe. Michał Probierz starał się dostosować taktykę do każdego przeciwnika, co jednak nie zawsze przynosiło oczekiwane efekty. W meczu z Francją bardziej ofensywne ustawienie przyniosło pozytywne rezultaty, co może być wskazówką na przyszłość, że warto stawiać na grę kreatywną i techniczną, taką jak prezentował 19-letni Kacper Urbański.

Co dalej?

Stawianie na młodych zawodników, jak wspomniany Urbański czy 22-letni Nicola Zalewski, to niewątpliwa zasługa trenera Probierza, który nie bał się powierzyć ważnych zadań młodym zawodnikom „biało-czerwonym”. Wydaje się, że trener powinien dłużej popracować z drużyną, gdyż częste zmiany na tym stanowisku nie sprzyjają budowaniu spójnego zespołu. Polscy kibice i eksperci zwracają również uwagę na potrzebę większego odmłodzenia i zmiany pokoleniowej w polskim footballu, a do tego potrzebujemy czasu – nie da się tego zrobić nagle, w sposób chirurgiczny.

Mistrzostwa Europy 2024 były dla Polski trudnym, ale mogą stać się wartościowym doświadczeniem. Pomimo rozczarowania, widać również iskry pozytywne, które pozwalają kibicom nadal wierzyć, że wszystko może się zdarzyć w następnych turniejach. Wielu obawiało się również, że obok kończących karierę reprezentacyjną Wojciecha Szczęsnego i Kamila Grosickiego, 35-letni Robert Lewandowski również postąpi podobnie.

Jednak kapitan reprezentacji zostaje i pomoże z nowymi, młodymi zawodnikami zbudować zespół, który będzie w stanie awansować na mundial 2026 w Kanadzie, Meksyku i Stanach Zjednoczonych. -Coś tu zbudowaliśmy. Widzę potencjał w tej drużynie. Widzę wielu młodych zawodników – powiedział po meczu Lewandowski.

Autorstwo: Marcin Batko

Źródło: PolishExpress.co.uk